

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.**WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.****NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.**W całym kraju koszt. rocznie **5 złotych**
kwartalnie **1 zł. 25 gr.**Nr. pojedynczy **12 groszy.**W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.
Wo Francji 40 rocznie fr.Biuro Redakcji i Administracji:
Kraków, Reformacka 7. Tel. 2914.
KONTO P. K. O. Nr. 149.929.Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — **Kraków.**

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratki kolportaż płaci się z góry.

Anonse cała strona **120 złotych.**
Wiersz milimetr. **24 groszy.****Nr. 43.****Niedziela, dnia 19 października 1924.****Rok XXXVI**

Czas spełnić obietnice.

Ze wszystkich stron kraju otrzymujemy setki listów w których czytamy skargi i żale na bezprawne postępowanie przedewszystkiem urzędników skarbowych i policji. Z żalem opisują nam czytelnicy, jakimi różnemi sztuczkami obchodzą ustawę o drobnych dzierżawach obszarnicy, i jak są obecną ustawą waloryzacyjną pogwałceni właściciele wkladek, a zadowoleni żydzi, którzy wnoszą skargi i przychodzą z najróżniejszymi pretensjami z przed wojny.

Z listów tych widać, że wielu ustaw nie trzymają się ściśle urzędnicy, a stosując je dowolnie wywołują zamęt, tak bowiem jest z rozporządzeniem w sprawie kar za tytoń, gdzie nadal pobiera się wysokie kary, tak samo jest z rozporządzeniem min. Grabskiego w sprawie zwolnienia rolników-rękodzielników od płacenia specjalnych podatków.

Według nowej ustawy spadkowej, w której gruntu po rodzicach mają być do 10.000 zł. wolne od podatku, uwolnić chciano od podatku właścicieli 5 morgowych gospodarstw od płacenia tego podatku. Miano na myśli na gorszych ziemiach i większe działki do 10 morgów, bo jest rzeczą wiadomą, że szacowanie rządowe nie może być wyższe jak cena wartości faktyczna. Tymczasem jest wielka rozmaitość szacowania a z nią i nadużycia, np. $\frac{3}{4}$ morgi ziemi 4-ej klasy szacuje się na 2000 złotych i od takiej sumy przypadający podatek wymierza. A więc inspektorat podatkowy wymierzył wartość 1 morga ziemi na 500 dolarów, co z pewnością nie jest ceną wartości ziemi.

Rok dobiega, jak zaprowadzono ład finansowy, rok ciężkiego wysiłku narodu utrzymania na jednakowym poziomie złotego, rok już dobiega a nie widzimy ze strony min. Grabskiego spełnienia przyrzeczeń. Programem rządu było nałożyć ciężary równomiernie na wszystkich obywateli — równocześnie uszczuplić wydatki na administrację państwa.

Podatki bezpośrednie nałożono w pierwszym rządzie na rolnictwo, w postaci podatku grunтового, majątkowego, samorządowego, drogowego, nałożono na przemysł i handel w postaci podatku obrotowego i patentów i innych. Nałożono też podatki pośrednie, w pierwszym rządzie na sól, cukier, tytoń, naftę i inne produkty codziennego zapotrzebowania i to podatki wielkie, powodujące ogólną drożyznę. Wyznaczenie wysokiej ceny soli, tej najkonieczniejszej przypraw i omasty dla najbiedniejszego wskazuje że rząd nie widzi innych osiągalnych źródeł dochodu jak od biedaków. Nałożenie opłaty na cukier, ten produkt nasz, powoduje wzrost drożyzny, to samo z naftą.

Rząd ściąga tam podatki, gdzie ma najmniej kłopotu i oporu, ale równocześnie nie robi nic aby zacząć drugą pracę programową, a tą pracą jest zaprowadzenie oszczędności w administracji czyli gospodarce. Przeciwnie, gospodarka jest chaotyczna i lekkomyślna, bo czyż nie lekkomyślnością nazwać w czasie kiedy u nas pięknych koni jest moc, sprowadzać te aż z Irlandji? Bo czy nie jest to gospodarka rozrzutna myśleć o nowych strojach dla wojska, zamiast o samolotach i broni? Czy nie widzi rząd, że to co daje obywatel, pragnie on jaknajlepiej użytem zobaczyć.

Równocześnie zapowiadał rząd redukcję urzędników, ale z wykonaniem tej się nie spieszy, bo to są rzeczy niewygodne, tu można się spotkać z oporem, lepiej stosować metodę pierwszą, metodę podnoszenia podatków.

Ale nie na długo da się to zastosować; nadmierne opodatkowanie poszczególnych produktów powoduje wzrost cen tych artykułów a z nim wzrost drożyzny. Na ten miesiąc słychać już o znacznym wzroście cen. Groźną jest to dla nas zapowiedzią, przed którą się musimy bronić. Albo rząd przeprowadzi ściśle zapowiadany pro-

gram i wyprowadzi nas z drogi ciągle wzrastającej drożyzny, abyśmy raz przestali być krajem najdroższej soli i nafty, a krajem najtańszych rąk do pracy.

Domagamy się w imię dobra państwa, a interesu ogółu ludności równego potraktowania wszystkich obywateli, abyśmy nie znaleźli się w podobnej sytuacji po raz drugi, do której nas zaprowadziły sławne rządy chjeno-piasta. Równocześnie wzywamy rząd do wykonania reformy rol-

nej, bo tylko ona da warsztat pracy setkom bezrobotnych i bezdomnych, wzmocni polskość na kresach zachodnich i wschodnich, a jest ona oczekiwana przez chłopów z ostateczną niecierpliwością.

Zbierający się sejm w dniu 22 października za pierwszy postulat posłów chłopskich powinien mieć hasło: albo reforma rolna albo rozwiązanie sejmu, a wybory pod hasłem: ziemia dla chłopów, przyniosą zwycięstwo demokracji.

W sprawie kresów wschodnich.

Sprawa i stan kresów wschodnich jest dla państwa polskiego kwestją bardzo doniosłą. Kresy bowiem nie tylko że są częścią składową państwa, ale jednocześnie stanowią polski posterunek najbardziej na wschód wysunięty i stykający się bezpośrednio z Rosją, która ustawicznie czyha na naruszenie całości naszych granic wschodnich. Na wypadek więc wojny z Rosją (o czym ta zawsze marzy) kresy odgrywać będą poważną rolę. Wobec tego więc kresy z konieczności muszą być przedmiotem ciągłej troski ze strony państwa.

Spółczeństwo nasze musi w stosunku do kresów prowadzić taką politykę, któraby nam je możliwie jaknajwięcej dla idei polskości pozyskała. Gwarantując dobro i korzystne warunki materialne trzeba jednocześnie darzyć je prawdziwą i sprawiedliwą opieką.

A przyznać należy, że sprawa ta w rzeczywistości nie wygląda tak, jakby powinna. Przewszystkiem wschodnie okolice są narażone na ustawiczne napady dywersyjnych band bolszewickich. Napady powtarzają się ciągle, a państwo nie umie im położyć kresu. Pojawia się projekt za projektem w tym względzie i nic nie pomaga. Nie pomogła straż pograniczna policjantów, nie wskórali nic i wojewodowie, aż wreszcie postanowiono stworzyć straż graniczną, o charakterze wojskowym, złożoną z ochotników oficerów i żołnierzy. Otóż projekt zgóry trzeba nazwać poronionym płodem, gdyż straż ta składałaby się z awanturników, którym ciasno było w pułku i udali się na kresy, by tam swobodnie pohulać. Obojętną jest rzeczą, czy straż ma się składać z policjantów czy wojskowych. Chodzi tylko o liczebność, doskonały materiał ludzki i sprężystość kierownictwa. Powinno się stworzyć silne oddziały lotne, rekrutujące się z doświadczonych ludzi i pozostające pod dowództwem odważnych sumiennych i znających teren kierowników. Tak zorganizowana obrona kresów z pewnością wyda rezultaty dodatnie.

Zabezpieczywszy zaś kraj od zewnątrz trzeba się zająć umiejętnym zorganizowaniem władz wewnętrznych, któreby umiały uszanować prawny stan kresów. Bo zaznaczyć wypada, że dalecy od pruskiej tyranii i rosyjskiej brutalności, postąpiliśmy wobec kresów bardzo liberalnie, zapewniając mniejszościom tamtejszym szersze prawa, niżby

im się z traktatu wersalskiego należały. Złożyliśmy w ten sposób wobec świata dowód, że tradycyjna nasza humanitarność i chęć zbratania wszystkich drogą liberalnej polityki nie wygasła u nas, czem na Lidze Narodów zyskaliśmy sobie sympatię wielu szczerze demokratycznych państw i ogólne uznanie.

Ale chcąc, żeby te prawa nie stały się tylko martwą literą, lecz znalazły swój wyraz w życiu, muszą ci, co na ich straży stoją tj. władze administracyjne, być liberalnym duchem owiane.

Niestety dużo tam poszło takich, których nęcił kilkudziesięcio-procentowy dodatek do pensji, a nie sprawa narodowa. Ci często niedokładnie oświeceni, swem nieroztropnem i nieudolnem postępowaniem nadużywają swej władzy, wywołując wśród tamtejszej ludności niechęć i oburzenie. Szkodzi to bardzo naszemu państwu, gdyż płatni agenci bolszewicy nieomieszkają zużytkować każde niedomaganie dla swej antypolskiej propagandy. Tacy urzędnicy powinni być bezwzględnie usunięci, a zastąpieni przez ludzi uczoiwych o wyobionem poczuciu prawnem.

A dalej położyć należałoby silny nacisk na tamtejsze szkolnictwo jako czynnik-najbardziej kształtujący umysły i dusze i pozostawiający niezatarte ślady na całe życie. Powinno się więc posady nauczycielskie obsadzić siłami fachowcami, doświadczonej, któreby umiały w dziecku obudzić poszanowanie praw i miłość kraju rodzinnego.

Tak postawiona sprawa kresów wschodnich przybrałaby z pewnością inny wygląd. Obdarzyliśmy kresy wschodnie szerokimi prawami, zabezpieczmy je na zewnątrz, dajmy im sprawą i sumienną administrację oraz rzućmy pomiędzy lud tamtejszy snopy oświaty, aby przejrzał na oczy i zrozumiał, że Polska idzie do niego ze słowami miłość i braterstwo, podczas gdy o krok dalej na wschód w teroryzowanej Rosji panuje siła nad prawem, a hasła narodowościowe i humanitarne zostały pogrzebane. Gdy się to stanie, lud kresowy nie będzie już przedstawiał terenu podatnego dla agitacji komunistycznej, lecz stanie się silną placówką polską, o którą wszelkie zakusy moskiewskie połamią sobie zęby, a Polsce przybędzie w historii liberalnego i kulturalnego traktowania swoich poddanych jeszcze jedna karta więcej.

Akademik.

O obowiązku służby wojskowej.

Od dn. 8 listopada br. zacznie obowiązywać nowa ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej, uchwalona przez Sejm.

Wobec wielkiego znaczenia, jakie ustawa ta ma dla każdego obywatela Państwa naszego, podajemy z niej najważniejsze wyjątki.

W myśl nowej ustawy, powszechny obowiązek służby wojskowej obejmuje:

1) służbę w wojsku stałym, trwającą 2 lata, w artylerji zaś i jeździe 2 lata i 1 miesiąc;

2) w rezerwie do końca tego roku, w którym rezerwista kończy 40 lat życia;

3) w pospolitem ruszeniu do 50 roku życia.

Wiek poborowy rozpoczyna się 1 stycznia tego roku, w którym obowiązany do służby wojskowej kończy 21 lat, a trwa do roku, w którym kończy 23 lat. Wrazie wojny wiek poborowy rozpoczyna się w 19 tym roku życia.

Cudzoziemcy, jeżeli uzyskają prawo obywatelstwa polskiego, podlegają również obowiązkowi służby wojskowej.

Władze powołujące do służby wojskowej. Pobór przeprowadzają wspólnie władze wojskowe i cywilne. Cywilnymi władzami są władze administracyjne I-ej instancji (starostwa), do wojskowych zaś należą powiatowe komendy uzupełnień (P. K. U.), na które cały obszar Rzeczypospolitej jest podzielony. Władzami które odbywają przegląd poborowych i orzekają o ich zdolności do służby wojskowej są w I-ej instancji Komisje poborowe, w II-ej zaś Komisje rozpoznawcze.

Do Komisji poborowej wchodzi: 1) Kierownik władzy administracyjnej I-ej instancji (starosta lub jego zastępca), a w miastach mających własne statuty prezydent miasta; 2) Komendant P. K. U. lub oficer sztabowy wyznaczony przez D. O. K.; 3) Lekarz wojskowy, wyznaczony przez D. O. K.; 4) Lekarz cywilny, wyznaczony przez wojewodę; 5) Przedstawiciel samorządu powiatowego.

Przy poborze jest obecny naczelnik gminy lub jego zastępca.

Komisja rozpoznawcza bada ponownie poborowych, jeśli w Komisji poborowej niema zgody co do jego zdolności, lub jeśli zająd jakieś nieprzewidziane okoliczności. Bada ona też mężczyzn, członków rodziny reklamowanego.

Do Komisji rozpoznawczej należą: 1) Wojewoda lub wyższy urzędnik; 2) Jenerał lub pułkownik wyznaczony przez D. O. K.; 3) Lekarz wojskowy; 4) Lekarz cywilny; 5) Oficer sztabowy; 6) Przedstawiciel Rady Wojewódzkiej.

Pobór. Urzędy gminne mają co roku spisywać obowiązanych do służby wojsk., kończących lat 18, a mieszkających w gminie. Osoby niemające stałego miejsca zamieszkania, powinny się zgłosić w gminie swego miejsca pobytu, celem umieszczenia ich w rejestrze poborowych. Obywatele polscy, znajdujący się zagranicą, powinni się zgłosić w polskim konsulacie. Corocznie, najdalej do

września prowadzący metryki (jak np. proboszczowie i t. p.) przesyłają gminom wyciągi metrykalne urodzeń i śmierci poborowych na rok następny. Poborowi mają się zgłosić w gminie w ciągu 2 miesięcy przed 1 ym stycznia roku poborowego z dokumentami, stwierdzającymi tożsamość ich osoby. Na podstawie tych zgłoszeń, wyciągów metrykalnych i rejestrów gminnych sporządzają urzędy gminne spis poborowych, zamieszkałych w gminie według porządku alfabetycznego. Spisy te mają być wystawione na 2 tygodnie do przejrzenia, a każdemu mylnie wpisanemu przysługuje prawo żądania sprostowania spisu. Potem gmina przesyła spis ten do starostwa, które sporządza nowe spisy dla siebie i dla P. K. U.

Każdy poborowy ma stawić się do poboru co roku w ciągu wieku poborowego t. j. od 21 do 23 go roku życia, dopóki Komisja poborowa nie uzna go za zdolnego do służby wojskowej lub zupełnie go nie zwolni. Poborowy staje przed tą Komisją, do której należy jego gmina.

Jeśli zaś poborowy nigdzie nie został zarejestrowany, staje przed tą Komisją, do której należy gmina jego miejsca pobytu. Osoby obowiązane do służby wojskowej, które z jakichkolwiek powodów do poboru się nie stawiły, mają obowiązek uczynić to aż do 50 tego roku życia.

Pobór odbywa się corocznie na zarządzenie ministra spraw wojskowych pomiędzy 1 maja a 30 czerwca, pobory zaś dodatkowe odbywają się w miarę potrzeby.

Komisja poborowa orzeka, że poborowy jest albo:

- 1) zdolny do służby w wojsku stałym,
- 2) czasowo niezdolny, a wtedy ma stawić się na rok następny,
- 3) zdolny do służby w pospolitem ruszeniu,
- 4) zupełnie niezdolny, a wtedy jest wolny od służby wojskowej.

Jeśli Komisja nie może stwierdzić natychmiast ułomności, odsyła poborowego do szpitala. Jeśli ktoś umyślnie się uszkodzi, to oprócz kary poniesie koszt leczenia, a nadto będzie powołany do służby czynnej.

O skróceniu i odroczeniu służby wojskowej. Poborowi i ochotnicy uznani za zdolnych do służby w wojsku stałym, którzy do 25 czerwca roku ich wcielenia udowodnią, że ukończyli szkołę średnią i zdali egzamin dojrzałości, korzystają z prawa półtorarocznej służby w wojsku stałym. Służbę tę odbywają oni w 2-ch okresach.

W 1-szym okresie służą 15 miesięcy, a w 2 gim 3 miesiące, w lecie następnego roku. Jeśli w czasie tej służby nie uzyskają oni warunków mianowania podporucznikami rezerwy, tracą prawo półtorarocznej służby. Prawo to tracą też skazani za kradzież, oszustwo, sptzeniewierzenie, lichwiarski wyzysk i inne hańbiące zbrodnie.

Duhowni wszystkich wyznań uznanych przez

państwo zostają zaliczeni do pospolitego ruszenia bez przeglądu, a w razie powołania do służby pełnią czynności duszpasterskie. Osoba występująca ze stanu duchownego do 50 tego roku życia ma obowiązek stawienia się przed Komisją poborową.

Odroczenie służby wojskowej może być udzielone:

- 1) jednemu żywicielowi rodziny,
- 2) właścicielowi odziedziczonego gospodarstwa rolnego,
- 3) osobie odbywającej studia lub praktykę.

Odroczenie może być udzielone tylko na jeden rok, po upływie którego, o ile nie uzyska się nowego odroczenia, należy zgłosić się do służby.

Za jedynych żywicieli są uznani:

1) Jedyny syn niezdolnych do pracy rodziców t. j. takich, którzy ukończyli 60 lat życia (matka samotna jest uważana za niezdolną po 45-tym roku życia);

2) jedyny brat niezdolnego do pracy rodzeństwa. Jedyny żywiciel po 23 roku życia zostaje wcielony do wojska stałego na 5 miesięcy a potem przechodzi do rezerwy.

Odroczenia ze względu na studia i praktykę są udzielane:

- 1) uczniom szkół średnich do 23 roku życia,
- 2) słuchaczom wyższych zakładów naukowych do 26 roku życia,
- 3) uczniom zakładów rabinackich do 26 roku,
- 4) osobom odbywającym praktykę zagranicą po ukończeniu szkoły średniej lub wyższej do 26 roku,
- 5) uczniom terminującym w rzemiośle do 22 roku życia. Z chwilą mobilizacji odroczenia tracą moc.

Prośby o udzielenie odroczeń wnosi się przed dniem poboru, wyjątkowo tylko po poborze, jeśli zajdą później okoliczności dające prawo do odroczenia. Można wtedy wnosić prośbę w ciągu 4 tygodni.

Władza, która bada, czy te okoliczności istnieją, jest władza administracyjna I-ej instancji (starostwo) jeśli chodzi o członka rodziny kobietę, a Komisja poborowa jeśli chodzi o członków rodziny mężczyzn.

O przyznaniu prawa półtorarocznej służby i o odroczeniu orzeka w okresie ogólnego poboru właściwa Komisja poborowa, a w innych wypadkach władza administracyjna I-ej instancji w porozumieniu z PKU. W razie odmowy może poborowy wnieść zażalenie w ciągu 14 dni do II-ej instancji, t. j. do Komisji rozpoznawczej, względnie do województwa.

Koszty stawienia się poborowych i członków ich rodzin, wezwanych dla zbadania zdolności do pracy, ponoszą poborowi, względnie ich rodziny. Wrazie stwierdzenia ubóstwa kosztą ponosi gmina. Koszty stawienia się przed Komisją rozpoznawczą lub do szpitala ponosi Ministerstwo Spraw Wojskowych.

O służbie ochotniczej. Kto nie został powołany do wojska, może być przyjęty jako ochotnik jeśli:

- 1) jest obywatelem polskim,
- 2) ukończył 17 lat, a nie przekroczył 28, w czasie wojny może być i starszy,
- 3) jest zdolny do służby wojskowej,
- 4) przedstawi świadectwo nienagannego prowadzenia się,
- 5) w razie niepełnoletności przedstawi zgodę ojca lub opiekuna.

Ochotnicy obowiązują się służyć 2 lata, a w czasie wojny aż do demobilizacji. Przysługuje im prawo wyboru broni. Czas służby ochotniczej zalicza się na poczet służby obowiązkowej. Zgłoszenia ochotników przyjmuje P. K. U. Cudzoziemcy mogą służyć tylko za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej, przez co nie stają się obywatelami.

Kontynges. Sejm uchwała corocznie pobór rekruta oraz ilość wojska stałego. Ilość tę nazywamy kontyngensem. Ponad kontynges rekrutów pobierać nie można. Aby też i nadwyżce zdolnych poborowych zapewnić wykształcenie, M. S. Wojsk. może część żołnierzy objętych kontyngensem urlopować, a na ich miejsce powołać nadwyżki oraz korzystających z odroczeń.

Służba w wojsku stałym. Poborowi zdolni do służby mają się na wezwanie P. K. U. zgłosić między 1 a 8 października w celu wcielenia ich do wojska. Mający prawo do półtorarocznej służby zgłaszają się między 20 a 25 czerwca.

Służba w rezerwie. Po zwolnieniu z wojska przechodzi żołnierz do rezerwy. Rezerwiści w pierwszych czterech latach są obowiązani do 2 ch ćwiczeń po 3 tygodnie, poza tem ćwiczeń nie odbywają. Wyjątkowo tylko może M. S. Wojsk. na podstawie uchwały Rady Ministrów powołać rezerwistów na nadzwyczajne ćwiczenia.

Oficerowie rezerwy, mianowani w rezerwie, odbywają ćwiczenia do 40-go roku życia, a to w pierwszych czterech latach dwa ćwiczenia po 6 tygodni, w następnych czterech latach dwa ćwiczenia po 8 tygodni, w pozostałych zaś latach dwa ćwiczenia po 4 tygodnie. Od 40-go do 50-go roku życia mogą oficerowie być powołani na nadzwyczajne ćwiczenia.

Służba w pospolitem ruszeniu. Do służby w pospolitem ruszeniu są obowiązani:

- 1) Rezerwiści po wyjściu z rezerwy, t. j. po ukończeniu 40 roku życia.
- 2) Uznani przy poborze za zdolnych tylko do służby w pospolitem rusz.
- 3) Zaliczeni do posp. rusz.

Czas służby w posp. rusz. trwa do 31 grudnia tego roku, w którym pospolitak kończy 50 lat, oficer zaś 60 lat życia.

Całkowite zwolnienie od służby wojskowej następuje:

- 1) Po ukończeniu 50, względnie 60-tego roku życia.
- 2) Wrazie całkowitej niezdolności do służby.
- 3) Wrazie otrzymania obcego obywatelstwa.
- 4) Wskutek wyroku sądu na pozbawienie praw.

Osoby zwolnione od służby wojskowej płacą podatek wojskowy.

Małżeństwo, zawarte przed służbą lub w czasie jej trwania, nie daje prawa do odroczenia ani do

świadczeń ze skarbu państwa na rzecz rodziny. Zezwoleń na zawarcie małżeństwa przed odbyciem służby wojskowej udzielają władze wojskowe.

Zebrań kontrolne rezerwistów i pospolitaków może M. S. Wojsk. zarządzić corocznie. Czas służby odbytej przed 1-szym listopada 1918 r. w armjach zaborczych lub w polskich formacjachalicza P. K. U. na poczet polskiej służby wojskowej.

Nauczyciele w publicznych szkołach powszechnych, w razie uznania ich za zdolnych są zaliczeni do rezerwy, a ćwiczenia odbywają oni w czasie wakacji. Wrazie przerwania służby nauczycielskiej przed 36 rokiem życia muszą odbyć nadzwyczajną służbę wojskową.

Postanowienia karne. Kto nie stawia się przed Komisją poborową, wyjeżdża zagranicę, niesumienne sporządza wykazy poborowych, podlega

karze grzywny do 50 złotych lub aresztu 6 tygodni, w razie chęci uchylenia się stałego od służby — do 2-ch lat, a w czasie wojny do 5 lat więzienia.

Jeśli ktoś pomaga innemu do uchylenia się od służby przez uszkodzenie cielesne, podlega karze do lat 5, zaś w czasie wojny do lat 8 więzienia, a jeśli się tem trudni zawodowo, to nawet karze śmierci. Podobnie surowo karane jest też namawianie do dezercji.

Jednak nie obawa przed karą powinna nas skłaniać do stosowania się do tej ustawy, lecz przekonanie, że stosując się do niej, spełniamy swój najświętszy obowiązek wobec woli narodu. Spełnienia tego obowiązku wymaga dobro tak całego państwa, jak i nas samych, gdyż broniąc państwa, bronimy i siebie. Państwo bowiem nasze, to my wszyscy.

Zołnierz Polski.

Rozwój lotnictwa.

Dnia 25 lipca 1909 r. inżynier Louis Bleriot przeleciał na zbudowanym przez siebie samolocie z Francji do Anglii ponad kanałem La Manche, przebywając odległość 45 kilometrów w pół godziny. Przelot ten poruszył cały świat, uczynił nazwisko Bleriota sławnym i stanowi jeden z etapów w historii lotnictwa.

Dnia 19 września r. b., to jest po upływie zaledwie lat piętnastu, Anglik Alan Cobham w ciągu 55 godzin, w tem tylko 27 godzin lotu, przebył przestrzeń Londyn—Tanger (Afryka) i z powrotem, to jest 5.000 kilometrów z dwoma lądowaniami.

Lot ten, aczkolwiek stanowiący niepowседневne znaczenie, nie zwrócił jednak uwagi szerszego ogółu, którego dopiero takie raidy, jak lot Pelletier d'Oisy z Paryża do Tokio, lub zakończona przed kilku dniami amerykańska wyprawa lotnicza naokoło świata, zdołały zainteresować.

To proste zestawienie faktów wystarczy, aby sobie zdać sprawę z niesłychanego postępu, dokonanego w tak niedługim czasie przez najmłodszy środek komunikacyjny ludzkości — lotnictwo.

W ciągu lat trzydziestu, z poczwerek, jakimi były samoloty Wrightów, Santosa, Dumont'a, Faarmana i innych, z trudnością utrzymujących się zaledwie kilka minut w powietrzu, wyrósł cały szereg aparatów, przystosowanych już ściśle do celów, jakim służyć mają.

Sklecony początkowo z desek, drutu i płótna, — dzięki niestrudzonej pracy z jednej strony uczonych lotników i konstruktorów, którzy zdobyli teoretyczne kosztem życia własnego i ofiar materialnych praktycznie realizowali, stał się dzisiejszy samolot dokładnie przemyślanym i zbudowanym aparatem, któremu do doskonałości już nie wiele brak. Dziś śmiało powiedzieć już można, że nowoczesny dobrze zbudowany samolot jest zupełnie bezpiecznym.

Jedyną słabą względnie jego stroną jest silnik

stanowiący duszę samolotu, jednakże i w tym kierunku dokonano wielkiego postępu: dzisiejsze silniki nie tylko są prawie pewne w działaniu, ale ponadto coraz lepsze.

Dla użytkowania samolotu do podróży nadwodnych, zastąpiono podwozie samolotu pływakami, pozwalającymi osiadać na wodzie i w ten sposób wytworzono typ „wodnopławca” (hydroplanu).

Niezwykle szybki swój postęp zawdzięcza lotnictwo niewątpliwie wielkiej wojnie, bo i ten wynalazek ludzkość jak zwykle, do celów niszczycielskich przedewszystkiem użytkowała.

I dziś cele wojskowe grają dominującą rolę w lotnictwie, niemniej jednak oprócz prawidłowego środka komunikacyjnego, jakim się obecnie stał samolot, łącząc liniami powietrznymi wszystkie większe ośrodki Europy i Ameryki, znajduje ono coraz więcej zastosowania w życiu cywilnym.

I tak n. p. w południowej Francji zorganizowaną została straż na samolotach, dla ochrony lasów przed pożarami, w Stanach Zjednoczonych używają samolotu w rolnictwie: do zasiewów, oraz dla niszczenia szkodników, rozsiewając przy jego pomocy na nawiedzone przestrzenie, odpowiednie środki chemiczne.

W kraju reklamy, Ameryce, wyzyskano i samolot do tych celów na szeroką skalę. Nad większymi miastami w dzień unoszą się samoloty, piszące dymem na niebie całe wyrazy, w nocy zaś rzucające znaki świetlne.

I w wojsku samolot jest nie tylko niszczycielskim środkiem. Podczas ostatnich wojen w kolonjach, gdzie linie komunikacyjnych albo wcale niema, albo są w opłakanym stanie — samolot przy prowiantowaniu armii i odtransportowywaniu chorych i rannych odegrał już wielką rolę. Jako ciekawy fakt z dni ostatnich możemy zacytować, że załoga hiszpańska w Szeszuanie, oblężona przez marokańczyków była zaopatrywana

w wodę w ten sposób, że unosząc się nad miastem samoloty hiszpańskie zrzucały bloki lodu.

Na zakończenie kilka cyfr, rzucających światło na zdobycze osiągnięte w lotnictwie.

Największa wysokość, do jakiej się człowiek wznosił, została osiągnięta przez Francuza Sadi-Lecoite, a mianowicie 11 kilometrów 443 metrów, (a najwyższa góra na kuli ziemskiej Mont Everest ma 8 km. i 850 metrów).

Rekord szybkości wynosi 430 kilometrów na godzinę, podczas gdy najszybszy pociąg robi powyżej 125 km. na godzinę, zaś rekord samochodowy ustalony przed kilku dniami wynosi 240 km. na godz. Rekordem przebywania w powietrzu bez lądowania szczycą się Francuzi Coupet i Drouhin, którzy latali 38 godzin bez przerwy.

Znaczenie lotnictwa zrozumieli już wszystkie narody, w budżetach wszystkich państw budżet floty powietrznej, zarówno wojskowej jak cywilnej gra wielką rolę, zaś społeczeństwa, uświadomione o konieczności posiadania własnego lotnictwa, własnego przemysłu lotniczego przycy-

niają się moralnie i materialnie do postępu na tej drodze.

Żeby się ograniczyć na kilku cyfrach, dotyczących naszych sąsiadów, zaznaczamy, że budżet Niemiec na 1925 rok przewiduje 5 milionów marek złotych na subsydia dla floty cywilnej, zaś rosyjska Liga Powietrzna liczyła w roku ubiegłym około 600.000 członków i zebrała z ofiar 2 i pół miliona rubli złotych.

Nasz przemysł lotniczy ogranicza się jak dotąd do jednej czynnej fabryki płatowców, dwie są na ukończeniu, czwarta, mająca wyrabiać także silniki lotnicze dopiero się buduje. Pozatem czynne są centralne warsztaty lotnicze wojskowe. Oto i wszystko.

Brak nam własnych samolotów i silników lotniczych, brak nam lotnisk, stacji lotniczych doświadczalnych, katedr lotnictwa, słowem wszystkiego, czego potrzeba dla postawienia u nas lotnictwa przynajmniej na takim poziomie, na jakim się znajduje w państwach ościennych.

—o—

Z AMERYKI.

Montevideo—Urugway.

Po długich kilku miesiącach otrzymałem upragnionego „Przyj. Ludu”. Nieraz już to pisałem i mówiłem że chociaż czytuję codziennie szereg pism obco krajowych i tutejszych, które informują o całym świecie, nawet i o Polsce nieco, choć czytani i polskie pisma z kraju, z żadnego nie wyciągnę tyle konsekwencji przyjemnych dla mnie na obczyźnie i tak swoich jak z kochanego staruszka „Przyjaciela”. do którego marzę zawsze powrócić. — Czytając „Przyjaciela” domoszącego na każdej niemal stronie o kryzysie bytu mas chłopskich w kraju, powiem tu, może w sposób już nie taki jak się w Polsce zwykło mówić i sądzić, bo patrząc na rozwój i postęp szybkim tempem Europę wyprzedzający (już wyprzedził) tu nawet w Ameryce Połudn. — powiem w głębokim przekonaniu, że to zwrot ku lepszemu! Kryzys u chłopów polskiego dzisiejszy, napełnia mię nadzieją wielką. Bo ciężkim jest mózg chłopski i pod grubą kryje się powłoka, aby do niego racjonalna refleksja trafiła i światło aż do wnętrza się przedarło trzeba wielu silnych i wstrząsających uderzeń. Gdy nędza i bezradność dojdzie zenitu, to my kochani bracia chłopie przejrzynty na oczy sami, i nie będzie za późno, bo lepiej później niż nigdy!

Wielu już przeżywało, za nimi pójdą inni. Trzeba nam wiedzieć, że w historii świata jak i poszczególne mas, ruchów wolnościowych i drodze postępu jest wiecznie jedna metoda, którą wywołuje konieczność bezapelacyjna. Ta konieczność sprawia, że runęło w pierwszych wiekach po Chrystusie imperjum rzymskie, że z bratniego narodu w państwie Karola Wielkiego powstały przeciw

sobie śmiertelnie wrogie sobie mocarstwa jak -- Francja i Niemcy, że geniusz wojny Napoleon w najgłupszy sposób przegrał wojnę z Rosją, że Polska, ongiś mocarstwo, musiała na półtora wieku położyć się w grób i potem zmartwychwstać. — wreszcie, że wszechwładny przez kilkanaście wieków Rzym ze swymi zmartwiałyymi dogmatami już nikogo w świecie nie straszy (chyba Polskę jeszcze) i codziennie bardziej w dół zjeżdża, aż zniknie zupełnie. No i że w krótkim czasie nie znajdziemy w świecie innego kraju jak same republiki. Na te wszystkie zmiany były powody, którym zapobiec nikt nie zdołał. Na to abyśmy chłopie w Polsce dorosli do tego, do czego stworzeni jesteśmy, a nie do czego nas używano dawniej i do dzisiaj poniekąd, też składają się powody i to wcale poważne bo sami nasi wrogowie rozumu gwałtem nas uczyć i uczyć będą tak długo aż nauczą. Czy to co się dziś w Polsce dzieje nie jest dość przekonującą dla nas lekcją? Nie może być lepszą. Małuczko już, a trafi do opancerzonego ciemnotą mózgu światło, bo gdy już żołądek piszczy i zęby dzwonia, lepszego argumentu nie trzeba. Aż tego trzeba było aby chłop pojął duszą i ciałem, że dopóki jest tylko chłopem, panem nie będzie, a zatem z podobnymi sobie łączy się w gromadę powinien i musi. Tak, dziś już musi! Dawniej mógł, ale nie chciał, aż doszło do tego, że musi teraz. I widzę z radością jak gromady chłopskie pod presją konieczności nieubłaganej zwierają się powoli ale stale w silne szeregi, aby dziś nie tylko już wolności ale wprost bytu, rozpocząć obronę skuteczną. Nie jest zapóźno. „Niech żywi nie tracą nadziei”. — Czyż to nie dosyć było tej szkody jaką nam dały i dają pańskie rządy, których

my mimo swej siły i w wolnej Polsce pozbyć się nie umiemy? Jednością silni zbudujemy sobie sami Polskę ludową i zebrać o pomoc u nikogo nie będziemy. Chłopski program jest jeden i każdy go zna jak pacierz. Kto jest rozbijaczem jedności chłopskiej wiemy aż nadto. Zatem kto czuje że dojrzał do zwania się wolnym obywatelem nie pójdzie do rozbijaczy ale od korzenia naprawę zacząć. Korzeń dawnego stronnictwa ludowego to „Przyjaciel Ludu”. Stąd wyszły odnogi i tu powrócić muszą. Zatem do kadry organizacji ludowych, do Związku Chłopskiego, każdy, kto chłopem się czuje i niewolnictwa ma dosyć! Nie obiecańek słuchać mu trzeba, lecz czyn zobaczyć w końcu. Trzeba go zrobić

samym, bo dla własnego będzie dobra. Nie my, wiecznie, lecz czas, aby nas słuchać zaczęło. Niechaj do przyszłych wyborów pod jednym hasłem brać chłopska stanie, aby reforma rolna pustem zawracaniem głowy nie była, na wstyd dla naszej nieudolności wiecznej. Niech masy chłopskie zdadzą egzamin z lekcji, które im dawała dość długo Chjenka z piastowymi Hamerlingami. Niech nie będzie jednej wioski w którejby nie było jednolitej chłopskiej organizacji świadomej swoich potrzeb klasowych.

Niech żyje przyszła Polska Ludowa!

Wólcik Władysław.

Powstańcy śląscy o zagłębiu naftowym.

„Jadąc cały czas od Lwowa przez rolniczą Małopolskę wschodnią, przybyła wycieczka Związku powstańców śląskich na Podkarpacie i stanęła w piątek 12/9, 1924 w Boryslawiu, witana serdecznie przez obywatelstwo polskie. Po odzwyczajeniu oka od spoglądania na kominy przedstawia się krajobraz Borysławia z jego szczybami nafty i jego kopalniami na stoku gór nader małoowniczo. Już zdala widać parę z maszyn uruchamiających szyby naftowe, których jest formalny las. Każdy sobie wyobraża, że mamy przed sobą bogaty zakątek Polski.

I tak też jest, bo nafta, którą zawiera w sobie ziemia borysławska jest cennym minerałem, którego nam inne narody, na przykład Niemcy zadruszczą. Jesteśmy też wszyscy przygotowani, że w tym bogatym zakątku zastaniemy stosunki poprawne; lecz niestety, doznajemy przykrego zawodu. Bo pomimo tego nadzwyczajnego bogactwa, nie natrafiliśmy dotychczas nigdzie na takie marne stosunki jakie panują w Boryslawiu.

Zwiedzamy kopalnię wosku ziemnego. Jest to produkt nader cenny i bywa wysyłany do Gdańska, gdzie czekają nań kupcy niemieccy, angielscy a nawet amerykańscy. Wosk ziemny nie przerabia się bowiem u nas dalej, lecz po odczyszczeniu go przez prymitywne prażenie z ziemi i kamienia, wysyła go właściciel kopalni — cudzoziemiec lub żyd do swego kraju, skąd potem częstokroć wraca do nas, gdy go nasz przemysł potrzebuje. Urządzenie kopalni zwiedzanej przez wycieczkę powstańców, jest nietylko nader prymitywne, lecz w pojęciu naszym o urządzeniu kopalni i zachowaniu środków bezpieczeństwa życia wprost karygodne. U klątki zjazdowej brak urządzeń bezpieczeństwa (Fangvorrichtung), przy maszynie wyciągowej brak hamulców, urządzenie podziemne jest urągające wszelkiej higienie i bezpieczeństwu, najmniejszego ułatwienia pracy przez maszyny, słowem, na pierwszy rzut oka pozna nawet laik, że właścicielom nie rozchodzi się o nic więcej jak o wykorzystanie w największej mierze swego obiektu, prędkie wzbogacenie się na skarbach ziemi i ulotnienie się zagranicę gdy źródło

dochodów wyschnie. Przytem takiemu właścicielowi kopalni, los, zdrowie i bezpieczeństwo życia robotnika jest zupełnie obojętne, pomimo że ten robotnik gromadzi mu przez ciężką i niebezpieczną pracę znakomite dochody. Wyzysk nietylko robotnika, lecz tak samo kraju, jest niebывały. Spytawszy się tak robotników i urzędników o policję górniczą i przepisy policyjno-górniczne dowiedziałem się, że takich rzeczy oni tam wcale nie znają.

Trochę lepiej przedstawiają się stosunki w szybach naftowych. Tu jest technik i inżynier przeważnie Polak, który dba o bezpieczeństwo przy pracy. Ale i tu można poznać że właścicielami kopalni nie są Polacy, lecz kapitał zagraniczny lub żydowski, który się kieruje zasadą: najmniejsze wkłady a największy zysk.

Wogóle można powiedzieć, że cały przemysł borysławski znajduje się prawie wyłącznie w rękach niepolskich. Kapitał polski jest bardzo słabo zainteresowany. W całym przemyśle daje zresztą się odczuć tak samo jak i u nas na Śląsku kryzys i podczas pobytu wycieczki powstańców zanościło się na strajk robotników (który się w między czasie już ukończył). Robotnicy przeważnie Polacy, chociaż nie brak też Rusinów oraz żydów, politycznie przyznających się do P. P. S., których przywódcy wybrani w tamtejszym okręgu, starają się tak pilnie o byt i los swych wyborców, że ci prowadzą życie nie godne człowieka. Zarobki są prawie takie same jak u nas w górnictwie, czas pracy osiem godzin. Miasto samo ma wygląd sezonowy, domów murowanych bardzo mało, ale za to w każdym jest jakiś „sklep” żydowski. Ceny towarów dużo większe niż u nas, co wpływa ujemnie przede wszystkim na byt robotnika. Ponieważ żydowstwo jest w mieście bardzo poważnie zastąpione, ma też miasto iście żydowski wygląd. Policja budowlana jest tam widocznie zupełnie nieznanym czynnikiem, to też przeważną część domów można nazwać ruderami.

„Ulice” miasta są to prawie bez wyjątku błotniste ścieżki, w których błoto sięga powyżej kostek. W takich warunkach wegetuje kilkanaście

tysięcy ludzi, których bytowanie jest obliczone na to, by jaknajprędzej wzbogacić się na skarbach tej ziemi. Niema żadnego czynnika, któryby zmusił obywateli do zaprowadzenia najpotrzebniejszych wymagań kulturalnych miasta.

Przedewszystkiem w okresie dewaluacyjnym, gdy właściciele kopalń i szybów zdobywali bardzo poważne zyski, które lokowali zagranicą, nie odezwał się nikt by miastu dać jaki taki wygląd. Ale i dziś możnaby pod tym względem nie jedno dobrze zrobić, aby doprowadzić tam stosunki do europejskich.

Wdzięczne zadanie mają tam partje i ich przedstawiciele, które powinny żądać od władz, by te pohamowały wyzysk ziemi i zmusiły kapitał do inwestycji. Pozatem magistrat sam powinien wziąć inicjatywę w swoje ręce, by zmienić wygląd miasta. Nie można się bowiem dłużej przypatrywać, jak zagranica tuczy się na skarbach ziemi polskiej i pocie robotnika nie dając w zamian nic. Władze nasze muszą się żywo zainteresować stosunkami borysławskimi, ciągnąć od właścicieli odpowiedni podatek, by przeszkodzić dalszej samowoli. Ruch organizacyj robotniczych wydawał mi się za słaby, przeważnie zaś w kierunku uświadamienia robotnika. Nie może on się obracać wyłącznie koło sprawy zarobkowej, lecz powinien objąć sprawę mieszkania i wszelkie sprawy wychowania kulturalno-oświatowego. Świadomy robotnik, dobrze zorganizowany będzie wiedział czego się ma domagać od swego pracodawcy, któremu gromadzi kapitał (ej, toby nie było wygodne i dla naszych borysławskich „socjalistów”. Uwaga przepisującego). Przez intensywną pracę w organizacji, będzie mógł robotnik naftowy dojść do lepszego bytowania“.

Tyle piszą bracia ze Śląska o Borysławiu, goszcząc w niem zaledwie parę godzin. Ludzie wyrosli w paru pokoleniach wśród przemysłu, proletariusze z dziada pradziada, poznali rzuciwszy tylko okiem na Zagłębie naftowe, życie robotnika, jego nędzę i utrapienie. Borysław nie-

tylko że ma wygląd sezonowości, ale prowadzi życie koczownicze. Że od trzydziestu lat warunki bytowania robotnika nie wiele się zmieniły, to jest nietylko wina robotnika i danej partji, ale w lwiej części rządów zaborczych, które celowo takie warunki bytowania stwarzały w zrabowanej części polskiej ziemi. Żyd tutaj był panem, zaliczony przez austriaków do pierwszej klasy obywateli naszej ojczyzny. A jeżeli kiedykolwiek przejawy życia politycznego znalazły się wśród robotników, to przedewszystkiem przebiegły żyd jak lis potrafił wśliznąć się w szeregi robotnicze, nadać jej kierunek dla swoich wygodny i opanować zupełnie.

Jeżeli chodzi o ruch robotniczy borysławski, to jest od lat 24 robotnik świadom swego stanowiska klasowego. Bracia Ślązacy! — w Borysławiu jest silna armja robotnicza, lecz prowadzona jest przez wyrafinowanych żonglerów naszych a zarażonych obłudą, kłamstwem i cynizmem, na którym nasz dobroduszny robotnik nierozumie się. Prowadzą oni celową politykę, korzystną dla siebie i wrogów klasy pracującej, a wzbogaceni po osiągnięciu zamierzonego celu, umiejętnie i niespostrzeżenie wycofują się z szeregów robotniczych.

Przed naszymi oczami, Koledzy śląscy, przesuwają się sylwetki kilku macherów „towarzyszy”, wzbogaconych siłą naszą, którzy w ten umiejętny sposób wycofali się z naszych szeregów, pozostawiając po sobie tą samą drogą idących do celu „swoich”, dla zatarcia po sobie śladów.

Dziwić się też nie możecie, kochani rodacy, że Borysław tak smutnie wam się przedstawił i że w takich warunkach życiowych znaleźliście nas. Po dwudziestu czterech latach pracy „socjalistów” borysławskich, pracy, której im żadna inna partja nie zakłóciła, takie oto są wyniki, jakichżeście świadomi byli.

Tam bracia, gdzie osobisty interes na celu — tak musi niestety wyglądać interes ogólny.

Związkowiec.

Tak się chwala, a co zrobili?

W największej mierze oni przyczynili się do utworzenia Senatu, który kosztuje nasz biedny skarb państwa wiele milionów, a jedyną jego zasługą jest ostatnio dokonane dzieło, nadanie rządowi pełnomocnictw do oddania dóbr habsburskich ich właścicielom. Podczas gdy inne państwa na gruzach Austrii powstałe, dobra ich na swoich terytorjach skonfiskowały, senat polski robi Habsburgom prezent. Może dla okazania wdzięczności za to, że potomek ich Wasylko, pobudził Ukraińców do wojny z Polską, której ofiarą padło tyle najlepszych i najdzielniejszych synów ojczyzny i która tyle skarb nasz kosztowała. Może zwadzali pp. senatorowie na to, że Stefan Habsburg spokrewniony jest z polskimi magnatami, gorącymi patriotami, którzy wielkie, ciężko zapraco-

wane przez lud polski pieniądze ulokowali w bankach zagranicznych, aby w ten sposób z wielkiej dla Polski miłości przyprawić ją prędzej o zgubę. Lepiej zrobiłby senat gdyby zbadał nadużycia popełnione w rafinerji nafty w Targowiskach pod Krosnem, gdzie nasi patrjoci okradają skarb państwa. Ci zaś, co za nadużycia powinni być sądownie ukarani, chodzą wolni, podczas gdy tych, którzy o krzywdę skarbu państwa się upomnieli z roboty wypędzono.

Piastowcy winni są pogorszenia dwóch ustaw, pierwszej o daninie majątkowej a drugiej o dzierżawcach drobnych. Pogorszyli te ustawy przez to, że gorąco poparli sprawę o zwolnienie od daniny duchowieństwa, oraz o zwolnienie od dzierżaw przymusowych. Za przykładem pierwszych, wielu

innych obywateli od podatków i danin się wykręca, to też nic dziwnego, że inni obłożeni są ciężarami ponad stan i siłę. Takie wykręty nie przynoszą księżom zaszczytu, a kościołowi korzyści.

Wiele jeszcze innych grzechów mają na sumieniu Piastowcy, jak np. rozkaz strzelania za ich rządów, 6 listopada do głodnego ludu w Krakowie. P. Witos przyznał, że miał Judaszów w rządzie.

Obiecywano, a nawet uchwalono reformę rolną, narobiono urzędów ziemskich, lecz ustawy tej nie wykonano, zdaje się dlatego, aby przez to lud do polityki i pracy o lepsze jutro zniechęcić, aby podkopać jego wiarę w swoje siły i zaufanie dla przywódców, a później do spółki z chjeną nad nim objąć panowanie. Do tego zmierzają i te karczemne wprost wyzwicka i obelgi rzucające przez nich na postów z innych partji. Z tego więc widzimy, że oni zatracili już wszelki wstyd i uczciwość. Ołóż bracia chłopie którzy należycie do Piasta, a dążycie naprawdę do poprawienia losu ludu, a nie wzbogacenia kilku przywódców piastowych przystępujcie do Związku Chłopskiego, który w niedługim czasie zgromadzi wszystkich chłopów pod sztandarem prawdziwie ludowym, zaprowadzi ład i porządek w Polsce. Oby się to stało jaknajprędzej!

Andrzej Kędzior.

Sprawy powiatowe i gminne.

POSADA OLCHOWSKA, pow. Sanok. „Na pochyle drzewo pierwsza lepsza koza wlezie” — powiada przysłowie. Prawdziwość tych słów widać w stosunkach chłopskich. Na niezorganizowanego aczkolwiek licznego chłopca nakłada podatki każdy, kto tylko może. Nietylko p. Grabski przycisnął śrubę do niewytrzymania, ale nawet i organa samorządu lokalnego starają się to samo robić. U nas w Posadzie, liczącej około 300 numerów, pp. radni i naczelnik w nakładaniu podatków są nadzwyczaj chojni. Uchwalili podatku po 3 złote od mieszkania, za przeprowadzenie elektrycznego światła po 2 zł. Co do tego ostatniego podatku, to nie miałym nic przeciwko temu, byle był rozkładany sprawiedliwie według zasady: tylko ten płaci, kto korzysta. Tymczasem dzieje się naodwrot. Ja np. mieszkam w odległym polu i prócz jasności Boskiej i księżycy żadnego światła nie widzę, a płacić podatek muszę. Podobnie niezasadnione i zbyt wygórowane opłaty nie pozwalają korzystać mieszkańcom tutejszej gminy z lasu, stanowiącego własność gminy. I tak wymyślają podatek po podatku, nie licząc się z tem, że chłop nie ma już z czego płacić. Dałem w maju jeden podatek, teraz wołają o drugi, o mieszkaniowy, szarwarkowy, od światła i t. d., i t. d. bez końca. Przecież na miłość Boga, chłop pieniędzy ze źródła jak wodę nie bierze. W rozkładaniu podatków trzeba zachować miarę, a nie przekraczać ją bez zastanowienia się. Dbajmy o interes publiczny i sprawy ogólne, ale i nie grzebmy jednostek.

Pamiętajmy o tem, że celem państwa jest nie gnębienie, ale opieka i zapewnienie dobrobytu

swym obywatelom. Uzdrawiajmy niezdrowe stosunki wewnętrzne, ale sprawiedliwie, kosztem wszystkich a nie tylko chłopów.

Stanisław Drwięga.

SKOTNIKI DUŻE, w Kieleckiem. Niby to zaprowadzono u nas w Sejmie przymus szkolny, ale cóż z tego, kiedy szkoły nie wszędzie się tworzy. Za przykład niech posłuży nasza wioska. Niema w niej szkoły jeszcze dotychczas i niewiadomo kiedy powstanie. Traci na tem nasza młodzież, która jest pozbawiona szkoły, ale za to obdarzona karczmą. Tam to zbierają się nasze parobczaki, przepędzając czas przy wódce, z początku bardzo wesoło, a po jakiej godzinie już wśród bijatyki. W dodatku przyznać trzeba, że karczma ta nie ma pozwolenia rządowego na swe istnienie, lecz stanowi pokątny zaułek. To też dziwnem jest dlaczego nasza policja bliżej tym „domem opatrnościowym” się nie zaopiekuje. Pożądaniem byłoby, żeby nasza policja karczmą tą bliżej się zajęła a inspektor powiatowy postarał się jaknajrychlej o szkołę, którąby może jeśli już nie na wódce wyrosłe pokolenie naprawiła, to chociaż nowe młode jeszcze przed alkoholem uratowała.

Józef Kotodziej.

PORĄBKA, pow. Biata. Z powodu klęsk elementarnych, okólnikiem ządało starostwo w Białej sporządzenia spisu zapotrzebowania zboża do siewu i t. p. przedłożenia go do 13/8 ze zadatkowaniem 1/4 części ceny, — co też uczyniono. Okólnikiem zaś z 4/9 b. r. l. 2220 zawiadomiono nas, że Komitet Ratunkowy przyzna dla gminy oprócz zadatkowanego zboża 40 cetn. żyta. Zaś sporządzony spis na zadatkowane zboże odstąpił delegatom Składnicy i Skiby w Kętach w b. tygodniu do zakupu które mamy otrzymać do końca września najpóźniej.

Ponieważ umówiony termin upłynął a my ani przydziału zapomogowego 40 cetn. żyta, ani zamówionego żyta do 30/9 1924 nie otrzymaliśmy ani nas nie powiadomiono kiedy go możemy odebrać; — po pierwsze nikt za nas ręczyć nie chce, ani żadnego weksla podpisać, ani też nie warto o to prosić, bo Wojtek od Wojtka pożyczny na 9 proc. z dołu płatny procent, zaś Komitet Ratunkowy żąda 12 proc. zgóry. Takie rządowe zapomogi to nas narażają na straty i my żądamy od postów przedstawienia odszkodowania dla nas. Towarzystwo „Skiba” około 15 września br. sprzedawało zboże siewne 100 klg. żyta od 26—28 złotych, dzisiaj rządowe zboże, które niektóre gminy dostały jest droższe, dochodzi gdzieś niedługo nawet 100 proc. według cen targowych we Lwowie lub Warszawie.

Podpisany, poszedłem do Towarzystwa „Skiby” około 15 września, po otrzymaniu okólnika, czy dla gminy Porąbka jest przydział, tam mnie poinformowano że niema, że może będzie na św. Jan, i że oni mają zboże swoje, żebym sobie kupił a nie czekał na rządowe które będzie droższe, a oni mają teraz jeszcze tańsze zapasy.

Tak wyglądają zapomogi, Komitety Ratunkowe i przestrzeganie przepisów ustawowych. Obowiązkiem jest przy przyszłych wyborach do Sejmu

wybrać choć 100 ślepych i kulawych inwalidów, choć ze 200 małorolnych robotników — a których sami inwalidzi i małorolni na liście postawić winni, nie czekając ani się oglądając na nikogo, resztę, t. j. około 30 procent posłów wybiorą miasta razem ze socjalistami, — gdy zaś panowie będą żądać dodatku drożyznianego to się ustanowi komitet, który im da żyta albo soli, o ile kto za nich zaręczy że oddadzą to z oprocentowaniem 12 od 100 zgóry.

Marja Dudziak Nr. 239 w Porąbce już za czasów Austrii wynajęła dom ten z częścią ogrodu dla żandarmerji za 600 kor. rocznie, po zwaloryzowaniu pieniędzy i zmiany żandarmerji na policję państwową płacił rząd, tak że za lata 1923—24 i dotychczas zapłacił po 1200 marek rocznie, — pomimo że od czerwca ma obowiązywać ustawa 100 kor. — 105 złotych. Przecież panowie wiecie, że 99.999 marek 99 fenig. jest 5 i pół grosza. Wymieniona jest wdową z kilkoma nieletniemi dziećmi, mąż zginął na wojnie, oprócz tego domu posiada około mórg pola i rząd jej płaci 1200 marek na rok. Czy rząd wynagrodzi i załagodzi te krzywdy. Czekamy nowych wyborów a wiemy już komu mamy oddać nasze głosy.

Jan Gałuszka.

HUBENICE, pow. Dąbrowa. Jedną z najbardziej obchodzących nas bolączek jest brak odpowiednio postawionej ustawy o ochronie granic gruntowych. Narzekaliśmy na to już w zeszłym roku, myśląc, że głosem naszym zainteresuje się który z posłów ludowych i wpłynie na komisję prawniczą by ta sprawę tę odpowiednio potraktowała. Dzisiaj znowu swój głos podnosimy, aby tylko nie napróżno. Pominąć milczeniem tej sprawy nie możemy, gdyż jest ona poważną przyczyną do zakłócenia spokoju. Zawsze bowiem powtarzają się z racji przyorywania swary a nawet i bójki, prowadzące w następstwie do nowych procesów. Otóż pożądanemby było, żeby skoro się już nie da przeprowadzić dokładnego rozgraniczenia, bo to doprowadziłoby do nowych kłopotliwych pomiarów, przyjąć stan obecny za prawo obowiązujący. Każego zaś, kto by się odważył grunt drugiemu zaorać, pociągnąć do natychmiastowej odpowiedzialności. W ten sposób sprawa postawiona położyłaby kres tym wszystkim procesom.

Sądzimy, że Komisja prawnicza uwzględni słuszne nasze żądania i ustawę odpowiednią w jak najkrótszym czasie opracuje. Oby się to tylko stało.
Franoiszek Lupa.

Chłopi-robotnicy w Borysławiu głosujcie na swoją własną listę wyborczą.

Od roku wskazywaliśmy w „Przyjacielu Ludu” na szkodliwą robotę wśród klasy pracującej, prowadzoną świadomie czy nieświadomie przez ludzi, którzy z ruchem ludowym robotniczym zapoznali się przypadkowo w ostatnich dwóch latach.

Ruch ludowy robotniczy datuje się, jeżeli chodzi o zagłębie borysławskie, od roku 1900. Pierwszemi organizacjami poza górnikami w zagłębiu były i są organizacje chłopskie, pod opieką P. S. L. Lewicy Związku Chłopskiego. Kolebką przemysłu naftowego w Polsce jest powiat krośnieński, stąd też wyszedł z pod chłopskiej strzechy robotnik naftowy, najlepszy pionier tegoż przemysłu. Przemysł naftowy rozciągnął się zarazem na dalsze połacie podkarpacia. Chłop z powodu rozdrabniania się gruntów szukał pracy, szedł też w ślad za przemysłem rodzimym naftowym. Jeżeli mu został przynajmniej jeden zagon po ojcu w rodzinnej miejscowości, starał się zarobić, aby stan swego posiadania rozszerzyć. Wynikało to z prostego, szczerzego przywiązania do ziemi ojczystej, jak każdego słowianina, tembardziej polskiego mazura. Robotnik miał jeszcze inne pobudki ku temu: nie chciał czekać na obiecywane przez blagierów zabezpieczenie na starość, które na razie jest obecanką ze strony różnych panów, a starał się sam o to, ażeby na starość nie wyciągać ręki pod kościołem do miło-

sierdzia takich przepoczwarzonych burżuji, jak panowie korespondenci z „Dziennika Ludowego” podpisani „Ter”. Inni robotnicy żenili się i osiedlali na miejscu. Tak jedni jak i drudzy wyszli z pod chłopskiej strzechy i łączy ich wiele bardzo wiele z rodzimą wsią. I pismak „Ter” nie zdaje sobie sprawy, że wali w najczulsze miejsce robotnika, nakrywając go bezczelnie Witosową siermięgą. Ruch robotniczy w Borysławiu ma jedną wspólną cechę, walki o byt, o lepsze warunki z reakcją swojego i zagranicznego chowu rekinów kapitalistycznych. I tutaj jakikolwiek partyjnik, ozy z P. P. S. czy z Związku Chłopskiego, jeżeli ohodzi o Borysław, znajdowali się zawsze na jednej drodze wspólnie razem w walce z kapitałem. I nie tylko w walce z kapitałem, ale także prawie we wszystkich zagadnieniach społecznych soojalista ale soojalista prawdziwy znalazł odzwierodlenie swojej myśli w myśli pragnącego demokracji chłopskiego syna robotnika z zaohodu. W ostatnich czasach wkrađły się w szeregi związków, w których są prawie że sami chłopscy synowie i chłopci, szakale, któreby raczej należało panu doktorowi artykułu z Dziennika Ludowego leczyć, a nie zajmować się anonimowym korespondentem z „Przyjaciela”, który naprawdę coś więcej miał wspólnego z proletariatem i więcej odczuł niesprawiedliwości ustroju społecznego na własnej skórze, jak pan panie „Ter”

Tam w szeregach tej partji, której się pan kurczowo trzymasz, szukaj pan wrogów socjalizmu. Poczucie przynależności robotnika boryslawskiego do klasy chłopskiej podkreśla robotnik boryslawski nie od dzisiaj, ale o tem panowie nie wiecie, bo aby się o tem dowiedzieć trzeba pójść do robotnika, zetknąć się z nim i z jego nędzą. Nie hańkać z salonu pałacu drohobyckiego i ze stołka referenckiego pleść koszałki opałki o najeździe chłopów na Boryslaw. Tego panom nikt nie uwierzy, bo my nie polujemy na głosy przygodnie, to pozostawiamy waszym spadkobiercom towarzyszą komunistom, my mamy swoich czytelników „Przyjaciela Ludu”, robotników. A w robotnika, który ma lub nie ma jakiej chałupiny z zagonem, trudno wmówić, że jest piastowcem, chociażby pan „Ter” czy Tuwin Seidenklaper, podpisany pod artykułem w „Dzienniku Ludowym” miał nie jeden ale dwa doktoraty. Bo robotnik jest natyle obznajomiony politycznie, że psa od lisa odróżnić potrafi. Co zaś do anonimowego korespondenta z „Przyjaciela”, który w pańskiej partykularnej otchłani mózgowej zdaje się chce cudem zostać dyrektorem Kasy chorych, tośmy już takie cuda obserwowali w Kasie drohobyckiej, kiedy jednemu ułatwiliście moralną bronią pozostawienie waszego miłego towarzystwa na wieki. Drugi taki cud obserwowaliśmy, kiedy syn chłopca, długoletni pionier ruchu rob., Oktawiec, ostoją wasza w Boryslawiu (wasz Strohmanna) został przez was, zera moralne, kopnięty w beczelny sposób. Boście nie mogli patrzeć, jak robotnik, który przewodniczył tyle lat tej Kasie został dyrektorem tejże Kasy. I dzisiaj wam służy do podtrzymywania w robotnikach wiary w waszą obłudę, widniejąc na czołowej liście waszej. I takich cudów z anonimowym korespondentem u was byśmy sobie nie życzyli. Chcemy, żeby nasze interesy były przez nas samych zastąpione. opiekunów takich jak panowie nie potrzebujemy. Chcemy, ażeby panowie lekarze mogli się oddać swej pracy spokojnie i zajęli się leczeniem chorych a nie wybijaniem kilometrów na wyścigi. Chcemy również opieki za naszą pracę dla naszych rodzin. Chcemy, ażebyśmy mogli takiego ananasa, jak tam macie w Kasie, wyzbyć się trochę wcześniej, jak za dwa lata po wypowiedzeniu. A że się panu chłopsko robotnicza filozofja nie podoba, to idź pan do szlachty, nie żerować pomiędzy klasą pracującą.

Wszak pan prezes Rady Kasy i wszelkich innych ciał organizacyjnych członek, nie wyłączając skrajnie endeckiej, paktował od trzech miesięcy z „rozwojowcami” boryslawskimi i nareszcie udało mu się uprosić łamistrejzków z S. S. S. boryslawskiego do wzięcia z wami udziału.

O tem to milczycie, w cudzem oku zdźbło zobaczyliście. Jak Chłopski Związek jest silny, to się panowie przekonacie przy wyborach do Kasy, poco naprzód wróżyć. A na zwalczenie złego wybierz pan inną drogę, boś pan tym razem nie nabawiwszy wystrzelił. Zło tkwi gdzieindziej, tam też trzeba swoje ostrze skierować. Czekamy pań-

skich wielkich referatów z Kasy. My wiemy, że pan umiesz pisać.

Kochani Koledzy niech ten artykuł Dziennika Ludowego przekona was o perfidji menerów, którym się w Drohobyczu zdaje, że w Boryslawiu nikt nie wie o ich marjaszu z endeckimi łamistrejkami z S. S. S. Patrzenie koledzy pracy od roku o kanajkach żerujących wśród robotników. Z ideą P. P. S. nie mieliśmy i nie mamy zamiaru walczyć, lecz z łajdakami w niej się znajdującymi walczymy. Przez rok można było o nich pisać to milczeli, byle im nie ruszać żłobu z żerem, jakim jest dla nich każda instytucja wasza. A jak się ruszyło żłób z żerem, jak psi się odżerają własnemu gospodarzowi i gotów taki pański pies ugryźć w rękę własnego gospodarza, który mu do tego koryta żeru nalął.

Jeżeli ci panowie mają chęć z nami polemizować, zamiast uporządkować w swojej stajni i tam zło wyczyścić, to my nie od tego abyśmy nie zabrali się do każdego z nich z osobna. Wprawdzie tak po chłopsku, bośmy na praktyce u „panów” we Lwowie nie siedzieli, ale my was panowie wyciągniemy z poza związków, za które dyplomatycznie chcecie się ukryć. My was i tam znajdziemy i wyciągniemy na forum publiczne. My ze związkami nie myślimy walczyć, ale szkalę potrafimy od nich oderwać, choćbyście się tak uczepili kurczowo jak pan panie „Ter”. My nie mamy potrzeby i uważalibyśmy za szkodliwe samej klasie pracującej ze związkiem walkę rozpoczynać. My z wami blagierzy porządek zrobić chcemy.

O tak jest, ładunki chłopskiej filozofji strachu wam napędzają, nie mogliście strawić chłopca-robotnika dyrektorem Kasy chorych.

I podle, tak podle wygryźliście go, intrygami godnemi was zrobiliście z niego niedołęgę, dosłownie po to, aby wykopnięci od barżuzi sami tam swój przewrotny korpus wtrzyść.

Przez was przemawia egoistyczny lokalny strach, wszak nie tylko o chjenie ze strachem wspomnianie ale i o Lewinach, od których wy rad chętnie zasięgacie i ci Lewiny są waszymi nauczycielami. My będziemy z waszemi obskórnymi metodami walki pomiędzy sobą i z waszą niemoralnością partyjną walczyć. I nie uda wam się schować obłudny łeb poza związki zawodowe. Bo robotnicy umieją rozróżnić walkę z kanajkami, a związkami i nie użyjecie je za parawan dla siebie.

Bracia chłopci-robotnicy naftowi stańcie solidarnie do urny wyborczej z numerem 1 głosując na swoją listę, na czele której stoi Antoni Zborowski, chłop robotnik. W żadne sojusze nie wchodzimy, pod sztandarem Związku chłopskiego zwyciężymy.

Pracownicy naftowi ze Związku chłopskiego.

—o—

„Dwutygodnik Naftowy”, organ Zespołu Związków Pracowników Umysłowych 8 (ósemka) podaje taki oto artykuł:

Wybory do Rady Kasy Chorych w Drohobyczu.

Wybory do tuł. Rady Kasy Chorych odbędą się dnia 19/X br. Na podstawie porozumienia, przeprowadzonego między Komitetem wyborczym robotniczych organizacji zawodowych, a organizacjami pracowników umysłowych naszego Zagłębia przez Zespół Związków — ustalono procent urzędników wśród ogółu pracujących na osiem i oddano do dyspozycji organizacji urzędniczych osiem pierwszych miejsc. Kandydatami na liście Związków Zawodowych robotników Drohobycza, Borysławia i Schodnicy z ramienia Związków prac. umysłowych naszego Zagłębia są:

- Kolega inż. Tabaczyński Zygmunt,
 „ Mochnacki Edmund, urzędnik,
 „ Bałaban Rubin, „ (17),
 „ Denasiewicz Kazimierz, „
 „ inż. Gawlik Tadeusz, kier. kop.
 „ „ Stokowski Stefan
 „ Buksbanin Natan, urzędnik, „ (17),
 „ Grzyb Adolf, „

Lista ta, przyznając pełny procentowy udział reprezentantom organ. urzędniczych, jest jedyną listą na którą powinny być oddane wszystkie głosy urzędników Zagłębia. Ponadto jeszcze widnieją na tej liście nazwiska kolegów z naszego grona postawionych wprost przez organizacje robotnicze, jak czołowy kandydat listy kol. Oktawiec Józef, (Strohmann wasz), Weinfeld Leon, Markowski Wincenty, inż. Wójcicki Jan, inż. Kamiński Wiktor, — co wskazuje wyraźnie na kierunek reprezentowany przez powyższą listę, polegający na współdziałaniu wszystkich ubezpieczonych, zarówno pracujących fizycznie jak i umysłowo — dla dobra instytucji.

Dlatego przypominamy Kolegom obowiązek wzięcia udziału w głosowaniu w dniu wyborów tj. 19 października i oddania głosów na listę Nr. 2.

Koledzy Robotnicy i Robotnice! — osądźcie sami, jakie szalone skoki spreparowali nieproszeni opiekunowie nasi od dwójki do ósemki i do siedemnastki, mamy nadzieję, że w tym skoku nogi połamią. Komentarze tutaj są zbyt liczne. Sprzykrzyło się pansom nowobogackim chamskie królowanie — jak się o nas wyrażają, nie podoba im się chłopska filozofia. Niechaj nazwiska na tej liście, tej zacnej spółki będą dla was robotnicy przestroga i bodźcem do przepędzenia ich z naszych szeregów. Chcą oni za pomocą waszą oddać w posiadanie endekom i synostom osłaniających się przed wami płaszczem socjalistycznym Kasę Chorych, której rządcami wy powinniście być. Menerzy partyjni, burzuje utajeni dwulicowej polityki, mężowie zaufania kapitału i równocześnie dobrodusznym robotników, prowadzą politykę wyeleminowania robotnika z własnej instytucji.

Ludzi na liście Nr. 2 stojących znacznie dobrze z głosów do sejmu, gdzie pod 8 postavili oni

proletariusza Oktawca Józefa na czele, aby za jego robotniczymi plecami niespostrzeżenie wysnuli swoje nieczne plany.

Koledzy, my z poza pleców proletariuszy ścigać będziemy utajonych burżuji i walić będziemy po obłudnych czerepach chłopskimi cepami: jedyneką, inaczej nadał jak dawniej panki i żydy rządzić nami będą.

Komitet wyborczy Zjednoczonej listy Nr. 1.

Wiadomości polityczne

W Anglii rząd Mac Donalda ustąpił. Nie posiadając własnej większości, lecz wspierany przez liberałów, rzeczników interesów kapitału, skazany był Mac Donald w wielu wypadkach na zależność od nich, a to paraliżowało często zamierzone przedsięwzięcia rządu. To też jasną było rzeczą, że oparty o taką sztucznie zlepioną większość rząd ten nie długo potrwa. Przewidywania się ziściły. Po rocznej współpracy parlamentarnej Partji Pracy z liberałami, oba stronnictwa już sobie były nawzajem ciężarem. Mac Donald nie mógł znosić takiej zależności od liberałów, a ci zaś zapragnęli z powrotem wysunąć się na czoło stronnictw angielskich. To też kiedy z błałego powodu liberałowie odmówili rządowi Mac Donalda dalszego poparcia, premier angielski zdobył się na rozcięcie tego wężła zagnatwanego jednym śmiałym zamachem: dekretem królewskim rozwiązał dnia 9 bm. parlament i ogłosił na dzień 29 i 30 października nowe wybory. Od parlamentu odwołał się do woli całego narodu. Te więc dwa dni rozstrzygną o tem, w czyich rękach ma pozostać ster rządów w Anglii. Postępek Mac Donalda powinien posłużyć innym mężom stanu za przykład, jak należy postępować w braku rzeczywistej większości na terenie parlamentarnym: czy podtrzymywać chwiejną większość i być narażonym na niespodzianki, czy też oprzeć się o silną większość, gotową zawsze rząd poprzeć.

We Francji wyłoniona z parlamentu specjalna komisja do zbadania sprawy prawnego uznania Sowietów zdaje się skłaniać ku wypowiedzeniu się za uznaniem Sowietów.

Niemcom przesłała Anglja odpowiedź tyczącą się sprawy wstąpienia Niemiec do Ligi, w której to odpowiedzi Anglja zapewnia Niemcy, że nie będzie czyniła przeszkód przy ich wstąpieniu do Ligi.

Istnieje możliwość przeprowadzenia gruntownych zmian w niemieckim gabinecie rządowym Marksa, do czego prze głównie partja ludowa.

Polska znajduje się w przededniu doniosłych układów handlowych z Niemcami i Czechosłowacją. Co się tyczy Niemiec, to te uważając Polskę za możliwy rynek zbytu no i za pośrednika w handlu z Rosją, same zgłosiły chęć nawiązania podobnych stosunków. A i czeski Benesz w porozumieniu z naszym min. spraw zagr. p. Skrzyń-

skim (doszli oni obaj do porozumienia w wielu punktach) przyczynił się do popchnięcia układu handlowego polsko-czeskiego naprzód.

Z końcem listopada odbędzie się w Helsingforsie konferencja przedstawicieli Polski z państwami bałtyckimi: Litwą, Estonją i Finlandją. Tematem obrad mają być po części sprawy omówione już przez delegatów państw bałtyckich na sesji Ligi, a po części uchwały zapadłe na tejże sesji, głównie pakt arbitrażu bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Sprawozdanie min. Skrzyńskiego z obrad Ligi przynosi Polsce wiele pomyślnych wiadomości. Według sprawozdania, Polska na terenie między państwowym stała się czynnikiem, ze zdaniem którego zaczęto się naprawdę liczyć. Z dotychczasowego widza-observatora przemieniła się w czynnik czynny i twórczy. Z innych dodatków dla nas pozycji politycznych minister wymienił: pogłębienie sojuszu z Francją, dążność do zbliżenia się ku nam ze strony Czechosłowacji, porozumienie z państwami bałtyckimi i inne. Nie małe też znaczenie będzie posiadał pakt arbitrażowy, który stanie się dla nas gwarancją bezpieczeństwa z chwilą, gdy zostanie przyjęty przez przyszły kongres rozbrojeniowy.

Walki w Gruzji, gdzie władze sowieckie wymordowały dotychczas 9000 powstańców, trwają dalej.

Ameryka tworzy flotę wojenną powietrzną. Ma ona przeznaczyć na lotnictwo wojskowe 23 tys. dolarów ponad sumę przewidzianą już na ten cel w budżecie. Pęd do tworzenia wojennej floty powietrznej mimo obrad Ligi nad spokojem, daje się zauważyć wszędzie.

Sprawy parafialne

ZASSÓW, pow. Pilzno. Od dawna już miałem zamiar zabrać głos na łamach „Przyjaciela” — ale lek przed Józefem Krośnińskim proboszczem zassowskim a zarazem dziekanem Radomyślańskim — odbierał mi stale odwagę. Ale teraz obcy mi lek, bo zabieram głos nie dla oszczerstwa i zemsty — ale w imię prawdy — bo hańba i wstyd, wkłada mi pióro do ręki.

Zastrzegam, że nie występuję przeciw Kościołowi i Wierze Chrystusowej, ale przeciw obłudnym sługom Jego — którzy, jak faryzeusze, odbiegli od swego zadania. Nadużycia jakie nasz proboszcz ks. Krośniński porobił — powinny być dawno przez prasę napiętnowane, ale cóż, kiedy każdy lęka się go. Lecz znalazł się taki śmiałek, a to ja.

Wyrokiem Sądu apelacyjnego w Tarnowie został skazany ks. Józef Krośniński proboszcz i dziekan zassowski na zapłacenie 600 dolarów jako wynagrodzenie, za nieprawne przywłaszczenie sobie drzewa budowlanego, własność nieletnich dzieci po ś. p. Rydzowskim, których to dzieci był opiekunem.

Nadmienić należy, że proboszcz nasz ma sliczną i bogatą stumorgową plebanję i jako swoją pry-

watną własność kilkanaście morgów lasu i gruntu. Powiedzcie, kochani czytelnicy — jak taki ksiądz może wyjść na ambonę i prawić to o uczciwości, to o siódmym przykazaniu, toć to przecież przechodzi granice wszelkiego wstydu. On pasterz, który ma dać przykład swym owcom, on wykształcony, rozróżniający dobre od złego, on mający grunta i lasy, jako jego prywatna własność, on nie potrzebujący się martwić o przyszłość, on wreszcie proboszcz i dziekan, ma do czynienia ze sądem, nazwijmy to ogólnie o nieuczciwość i to jeszcze na szkodę nieletnich dzieci. To wstyd! to hańba! i jeszcze raz hańba! Pewnie pomyślisz czytelniku, że wszystko obraca na kościół — ale to wygląda na żart. Kościół to wprost kupa walącego się domu. Jeszcze od inwazji rosyjskiej z r. 1915 okna pozabijane deskami, dach parafianie z litości pokryli słomą, aż dopiero przed rokiem kosztem tylko parafian pokryto blachą. Znaczne sumy Polacy z Ameryki przysyłają na odnowienie kościoła, ale nikt nie wie, gdzie te pieniądze. Możeby tak Komitet parafjalny zażądał wykazu od proboszcza. Cóż ty na to czytelniku? Cóż na to biskup tarnowski? czy wie o nadużyciach i szykanach, jakie stosuje ks. Krośniński — wobec swych owieczek i tych co idą w imię prawdy. Apeluję więc w imieniu naszej wsi do władz djecezjalnych o wglądnięcie w sprawę ś. p. Rydzowskiego i ukarania winnego.

O rozbijaniu targów zassowskich i szykanach przez naszego proboszcza stosowanych — druga razą.

Cejot.

GOSPODARSTWO.

W SPRAWIE ULG PODATKOWYCH DLA ROLNIKÓW. W okręgach, dotkniętych klęskami żywiołowymi, będą przyznawane rolnikom następujące ulgi przy spłacie podatku majątkowego:

Ulgi będą udzielane w trybie następującym: właścicielom gospodarstw rolnych do 44 hektarów — na wniosek zwierzchności gminnej przez władze podatkowe I-ej instancji, innym zaś właścicielom gospodarstw rolnych — na skutek indywidualnych próśb przez specjalne komisje, powołane w tym celu przy władzach podatkowych I-ej instancji. W skład tych komisji wchodzi: naczelnik lub urzędnik urzędu skarbowego, jako przewodniczący, referent rolny starostwa, dwóch przedstawicieli organizacji rolniczych, lub w razie braku lokalnych organizacji dwóch przedstawicieli rolników, powołanych przez naczelnika urzędu w porozumieniu ze starostwem.

Wnioski zarządów gminnych oraz indywidualne próśby płatników winny być złożone do urzędów skarbowych przed I-szym listopada br., do którego to czasu w powiatach, dotkniętych klęskami żywiołowymi, wstrzymana zostanie egzekucja podatku majątkowego od rolników. Przyznanie ulg musi być ukończony do końca listopada rb.

Za okręgi dotknięte klęskami żywiołowymi uważa się zaś następujące powiaty:

W województwie krakowskiem: Biała, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło,

Kraków, Limanowa, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Żywiec, Chrzanów, Myślenice, Spisz i Orawa.

W województwie lwowskiem: Bóbrka, Brzozów, Dobromil, Gródek Jagielloński, Jarosław, Jaworów, Krosno, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Nisko, Przemysł, Przeworsk, Rudki, Rzeszów, Stary Sambor, Sambor, Sanok, Strzyżów, Tarnobrzeg, Żółkiew.

W województwie stanisławowskiem: Bohorodczany, Dolina, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Peczyżyn, Rohatyn, Stanisławów, Śniatyn, Skole, Tłumacz, Turka i Nadwórna.

W województwie tarnopolskiem: Brody, Brzeżany, Buczacz, Kamionka Strumiłowa, Podhajce, Przemysłany, Radziechów, Skala, Tarnopol, Trębowla, Zbaraż, Zborów i Złoczów.

W województwie lubelskiem: Biała, Biłgoraj, Konstantynów, Krasnystaw, Lubaczów, Łuków, Siedlce, Sokół, Włodawa.

W województwie kieleckiem: Jędrzejów, Kielce, Końskie, Kozienice, Miechów, Olkusz, Opatów, Opoczno, Pińczów, Stopnica, Sandomierz, Włoszczowa.

Oprócz tych wymienionych w rozporządzeniu głównym powiatów zostaną na podstawie dodatkowego rozporządzenia zaliczone do okręgów dotkniętych klęskami żywiołowymi powiaty: **Lubaczów, Rawa Ruska i Sokal** w województwie lwowskiem; **Kopyczyńce, Czortków i Borszczów** w województwie tarnopolskiem i **Zaleszczyki, Stryj, i Żydaczów** w województwie stanisławowskiem.

OKRUSZYNY.

POCIESZAJACE DLA ŁYSYCH. Lot powietrzny naokoło świata ma osobliwe skutki. Oto dwaj lotnicy biorący udział w takim locie, stracili wszystkie włosy na głowie, podczas gdy trzeci z nich, por. Nelson, który przed podjęciem lotu był zupełnie łysy, posiada obecnie bujny zarost. Według zdania niektórych, stało się to dlatego, że dwaj lotnicy którzy stracili włosy w przelocie spadli do morza, a por. Nelson uniknął tego nieszczęścia. Gdyby przypadek por. Nelsona stał się regułą, wówczas wszyscy obdarzeni łysiną mogliby się jej przez taki lot naokoło świata pozbyć.

DJABŁY W XX-tym WIEKU. Jak wiadomo, przed kilku tygodniami w pewnej wsi we Włoszech proboszcz miał wypędzić 1500 djabłów z opętanej kobiety, wśród których mieli być najwyżsi dygnitarze piekielni. Otóż mniej więcej w tym samym czasie z jakiegoś opętanego młodzieńca miano wypędzić aż 2400 djabłów. Młodzieniec ten jednakże miał znowu paść ofiarą drugiej ofensywy szatana, to też zaczęto go leczyć dolewając mu do piwa święconej wody. Wierzą w podobne historie (ku wstydy wiemy dwudziestego wieku) włoscy dygnitarze kościelni jak i ciemny lud tamtejszy. Jednakże doktor Manfredi wystąpił ostro przeciwko podobnie nierozsądnym praktykom, starając się młodzieńca, który

cierpi na rodzaj choroby nerwowej umieścić w odpowiednim zakładzie leczniczym.

W NERFOLK urodziło się dziecko z włosami do ramienia. Włosy te rosą tak gwałtownie, że dziecku temu, liczącemu dopiero 2 miesiące obcinano je już 6 razy.

40-LETNIA MATKA 21 DZIECI. Francuzka z Tulonu, p. Bonus, licząca lat 40, powiła w tych dniach swoje dwudzieste pierwsze dziecko. Z liczby tej zostało przy życiu trzynaścioro. Jest to zdarzenie w skłaniającej się ku wyludnieniu Francji niesłychanie rzadkie, to też dzielna ta obywatelka za zasługi w dziedzinie zaludniania kraju została obdarzona krzyżem zasługi.

OJCIEC ZIĘCIEM SWEGO SYNA A CORKA TEŚCIOWĄ WŁASNEJ MATKI. W jednej z wiossek pod Wuerzburgiem odbyły się równocześnie dwa śluby. Młodzieniec 25 letni ożenił się z wdową 45 letnią. Córka zaś tej wdowy, panna 24 lat licząca, wyszła za mąż za 50-letniego ojca męża swej matki. W ten sposób ojciec stał się zięciem swego syna, młoda zaś małżonka pół wieku liczącego męża stała się teściową swej matki.

KOBIETA POSŁEM SOWIECKIM. Posłem sowieckim przy rządzie norweskim jest kobieta p. Olga Kollątaj. W tych dniach przyjęta została na uroczystej audjencji przez króla. Przybyła ona do zamku królewskiego karetą dworską w asyście marszałków dworu. Wizyta ta wywołała sensację w mieście. Tysiączne tłumy gromadziły się przy zamku królewskim, aby oglądać kobietę, reprezentującą Związek Sowieckich Socjalistycznych Republik.

KTO RZĄDZI W BOLSZEWICKIEJ ROSJI. W głównej administracji państwa rosyjskiego na liczbę urzędników państwowych przypada żydów 747 a Rosjan tylko 46. Tak wygląda rząd państwa rosyjskiego, urządzonego według zasad komunistycznych. — To samo czekałoby i nas, gdyby w Polsce wprowadzono podobne do rosyjskich rządy, a wiadomo, że komuniści starają się usilnie pozyskać chłopów, zwłaszcza pogranicznych, a więc baczność kresowcy! nie dajcie siebie i drugich bałamucić!

WAŻ KTORY SIĘ RUMIENI. W londyńskim zoologicznym ogrodzie znajduje się biały okularnik (gatunek węża, przebywającego w Indjach), który swym niezwykłym wyglądem ściąga tłumy publiczności. Jest on na 5 stóp długi i całkiem biały, o czerwonych oczach i różowym rozszczępionym języku. Pod wpływem irytacji (podrażnienia) wąż ten czerwienieje i to tak gwałtownie, że nie tylko głowa, ale całe ciało przybiera kolor czerwono-brunatny.

ZAMACH NA ZŁODZIEL. Rząd St. Zjedn. Ameryki Półn. postanowił założyć we wszystkich stolicach państw na obu półkulach własne „ambasady“ policyjne z własnymi urzędnikami — rzecz jasna — na podstawie pozwolenia odpowiednich państw. Owe „ambasady“ policyjne amerykańskie będą śledziły przedewszystkiem złodziei i oszustów, przybywających ze Stanów na gościnne występy do Europy. Dalsza współpraca

policji północno-amerykańskiej z policjami europejskimi ułoży się na podstawie uchwał, które poweźmie międzynarodowy kongres policyjny na wiosnę 1925 roku. W ten sposób rząd amerykański chce przez zaprowadzenie tej międzynarodowej kontroli nad złodziejami zawód ten skazać na zagładę. Oby mu się tylko udało!

NAJWIĘKSZY PLACEK. Największym plackiem jaki był kiedykolwiek wypieczony, był placek upieczony na rozkaz Fryderyka Wilhelma (pruskiego króla) w 1730 roku. Placek ten był podany jako deser po obiedzie danym dla całej jego armii. Placek ten był 18 jardów długi, osiem jardów szeroki i przeszło półtorej stopy gruby. (Yard = 97 cm.).

PODEJRZANE ARESZTOWANIE. W jednym z ostatnich dni ub. m. na stację Skarżysko przybył specjalny pociąg z wojskiem i policją. Po chwili wojsko i policja otoczyła znajdującą się od wymienionej stacji w odległości 200 kroków, fabrykę amunicji Zagożdżon pod Radomiem.

Przeprowadzono szczegółową rewizję w dyrekcji, gdzie znaleziono walutę złotą, plany i inne dokumenty, kompromitujące dyrektora i wskazujące na utrzymywanie przez tegoż kontaktu z bolszewią. Prócz dyrektora, którego aresztowano i okuto w kajdany, aresztowano i zbadano szereg innych osób.

SMUTNE PROROCTWO NA R. 1925 I 1926. Wśród uczonych amerykańskich coraz to więcej trafia się „proroków“, którzy przewidują w przyszłości same smutne obrazy. Ostatnimi czasy dyrektor waszyngtońskiego obserwatorium meteorologicznego Brown oświadczył, że według jego obliczeń rok 1926 nie będzie miał zupełnie lata; opiera on swe twierdzenie na obserwacjach astronomicznych. Ostra zima z roku 1923 na 1924 miała być tylko pierwszym zwiastunem jeszcze sroższej zimy 1925 i katastrofalnego roku 1926.

Miejmy jednak nadzieję, że amerykański prorok tak jak wielu innych proroków myli się.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Do sprzedania

jest zaraz 4 morgi pola ornego wraz z parcelą budowlaną w Krościenku Niżnem, powiat Krosno. Cena przystępna. Wiadomość: Andrzej Kolanko, Białobrzegi ad Krosno.

CEGIELNIA PAROWA Braci Wrońskich w Gorlicach

poszukuje do natychmiastowego wstąpienia

robotników i dziewcząt

Robota stała.

Sprzedam gospodarstwo

pod miastem, 16 morgów roli, 4 morgi łąki, nowe budynki pod dachówką: dom, 2 stajnie, stodoła, bróg. — Cena 40.000 zł.

Dr GUSTAW GARDZIEL, notariusz
w Głogowie, powiat Rzeszów.

Do sprzedania

3 morgowe gospodarstwo

ziemia pierwszej klasy, przy domu w bardzo ładnym położeniu, w środku wsi. Cena bardzo przystępna. Adres: Józef Stec Wrocanka, op. Równa obok Dukli, powiat Krosno.

CZASY WOJENNE bezpowrotnie się skończyły

I wszyscy musimy wrócić do rzetelnej pracy nad udoskonaleniem naszych wyrobów! W dziedzinie przemysłu bibulek do papierosów są jeszcze ogromne luki. — Rozmaił niepowołani „fabrykanol” podsuwają palaczowi papleryków bibułki liche, bezwartościowe. Jedyne powszechnie znane bibułki

POBUDKA Mra BELDOWSKIEGO

są przedwojennego gatunku, wyborne w smaku, dają dym ołdny i niesprawiają pieczenia w krtań.

Żądajcie wszędzie tylko bibułki

POBUDKA BELDOWSKIEGO

Ważne! Uwaga! Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

Reumatyzmu, gaśćca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i lym podobnym chorobom. Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

Skutek **ICHTIOMENTOL** Działanie
nadzwyczajny pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 10 złotych.
10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 18 złotych.

Swój do swego!

Znakomite płótna, płócienka, szewioty, cągi i t. p. wyroby tkackie poleca — a próbki z oceną wysyła zaraz po otrzymaniu 2 zł. w liście poleconym — firma:

JÓZEF JÓRASZ wyroby
tkackie
op. Korczyna pow. Krosno, woj. Lwowskie.

Swój do swego!

Rolnicy!

PARCELACJA!

Rolnicy!

DOBROSTANY (folwark Klertyna), powiat Gródek Jagielloński jeszcze około 100 morgów roli i 100 morgów łąk (stawiska) zmeljorowanych pierwszej jakości, 1/3 godziny koleją od Lwowa, 7 km. kolowo od stacji Kamienobród. Gleba urodzajna, glina z domieszką próchnicy. Łatwość nabycia budulca. W okolicy obfite lasy. Przeciętna cena za morg ziemi 500 złotych, za morg łąki 800 złotych. — Informacje na folwarku Klertyna, umowy w Banku.

MEDUGHA, w powiecie stanisławowskim 7 km. od stacji kolejowej Halicz, gleba pszenna. Obszar około 150 morgów roli. Kościół i szkoła polska na miejscu. — Cena przeciętna za morg 400 złotych. — Informacje na miejscu u uziierzawcy dóbr.

RAKOWA, powiat Sambor 6 km. od stacji kolejowej Nadyby—Wojtycze, około 200 morgów roli i łąk, okolica lesista, w miejscu szkoła polska dwuklasowa, obok w kolonii Brześciany, kościół rzym.-kat. parafialny. Naokoło liczne kolonie polskie. Przeciętna cena za morg 500 złotych. Na miejscu udziela informacji delegat nasz p. Jan Rączka.

KOKOSZYŃCE I KOZINA, powiat Skalat, 800 morgów roli 350 mg. lasu 20-letniego. 25 km. od stacji kolejowej

Podwołoczyska. Gleba czarnoziem podolski. Budynki: stajnia, dom mieszkalny, budynek murowany, lepianka, 2 gajówki, czworak, część budynku i mury. — Cena przeciętna 400 złotych. — Na miejscu delegat p. Edward Zamorski (na folwarku).

TUSTOŁOWY, powiat Zborów, 3 i 1/2 km. od stacji kolejowej Zborów, 5 km. od stacji kolejowej Jarczowce, 45 morgów, rola czarnoziem podolski. Przeciętna cena za morg 580 złotych. — Wiadomość w Zarządzie dóbr.

UŚCIECZKO pow. Zaleszczyki, łąka o obszarze 180 morgów, 2 km. od stacji kolejowej Worwolińce, 28 km. od powiatowego miasta Zaleszczyki, 14 km. od miasta Tluste. Gleba urodzajna czarnoziem podolski. Cena 500 złotych za morg. Grunta przeznaczone do parcelacji wskaże osadnik p. Jan Bialik w sąsiedniej kolonii „Jakóbówka” przy gościńcu.

NOWY OWÓR, 6 klm. od stacji kol. Działowicze — 8 klm. od pow. miasta Łuniniec w województwie poleskim. Rola, łąki i lasy w cenie od 150 do 200 zł. za morg. Łatwość nabycia materiału budulcowego i opałowego. — Szczegółowych informacji udziela w Nowym Dworze delegat Banku p. Wiktor Paprocki. 205 3

Spląty ceny kupna rozkłada się na pół roku i na jeden rok w ratach wedle umowy za oprocentowaniem.

Informacji pisemnych udziela się tylko za nadesłaniem znaczka pocztowego.

BANK ZIEMIAN S. A. we LWOWIE

ULICA KOPERNIKA L. 4. II. p.

(Godziny urzędowe od 9 do 3-ciej popołudniu).